

Introligator – zawód bez przyszłości

20 stycznia 2018

Czy w dobie masowości i cięcia kosztów jest miejsce dla rzemieślnika takiego jak introligator? O obecnej roli zawodu oraz refleksje nad książką zapytaliśmy pana Teodora Olszewskiego z Katowic – introligatora prowadzącego własną pracownię introligatorską od 1992 roku i miłośnik słowa czytanego.

– Na wstępie proszę opowiedzieć kilka słów o historii Pańskiego zakładu...

– Mój ojciec Mieczysław Olszewski (1913-2003) przed wybuchem II wojny światowej był uczniem i pracownikiem introligatorskim w Książnicy-Atlas we Lwowie. Na krótko przed wybuchem wojny rozpoczął zakup pierwszych narzędzi introligatorskich, aby otworzyć własny zakład w rodzinnym mieście, ale niestety mu się to nie udało. Po wojnie przyjechał wraz z rodziną do Gliwic, a zakład introligatorski założył w 1945 roku w Katowicach. I tak z większymi i mniejszymi sukcesami, będąc również nękany przez władzę ludową za działalność prywatną, prowadził swoją introligatorię. Tata powoli wprowadzał mnie w tajniki tego zawodu i później przejąłem jego zakład.

– Czym zajmuje się introligator?

– Najkrócej mówiąc renowacją oraz oprawą książek. Moja praca koncertuje się obecnie na zleceniach z urzędów, firm i instytucji oraz oprawie wszelkiego rodzaju dokumentacji czy materiałów po kongresach. Dawniej sporą część moich zadań stanowiły oprawy Dzienników Ustaw oraz prac dyplomowych. Obecnie pierwsze z nich wychodzą w formie elektronicznej, natomiast oprawę prac dyplomowych można sobie wykonać w pierwszym lepszym punkcie ksero. Tym samym główną część moich obecnych przychodów stanowi renowacja oraz elegancka oprawa

książek dla bibliofilów. Co ciekawe, w związku z dużą popularnością programów kulinarnych, przychodzi do mnie sporo osób, które chcą abym oprowił im stare książki kucharskie po ich babciach i dziadkach.

– Co było dla Pana największym wyzwaniem introligatorskim w karierze?

– Renowacja Pisma Świętego z XVI wieku. Książka była pięknie wydana: eleganckie pismo, ręcznie malowane ilustracje oraz doskonałej jakości papier. Na dodatek okładka była wykonana z drewna i pokryta skórą. Biblia trafiała do mnie w fatalnym stanie i sporo czasu zajęło mi, abym doprowadził ją do stanu wyjściowego. Czasami przychodzą do mnie klienci, którzy proszą mnie o artystyczne oprowienie książek, które były wydane w tysiącach egzemplarzy. Chcą tym samym wyróżnić swój egzemplarz. Wszystko to oczywiście zależy od zasobności portfela moich zleceńodawców. Najpiękniejsze efekty wychodzą przy oprowach z naturalnej skóry, ale jest to zarazem najkosztowniejsze.

– Czy czuje się Pan artystą?

– Nie (śmiech). Nie czuję się. Raczej staram się być rzetelnym wykonawcą, który wykorzystuje umiejętności, których mnie kiedyś nauczono. Przed dokonaniem renowacji staram się sprawdzić jakimi metodami był wykonany dany egzemplarz, aby jak najlepiej zachować wierność z oryginałem. Lubię przywracać książkom ich pierwotny kształt, a gdy jest to możliwe, to również wzbogacać je pewnymi elementami. Korzystam w tym celu z prac innych oraz rysunków w Internecie. Jednocześnie nasza pracownia przez dziesięciolecia działalności wypracowała własne specyficzne nowatorskie metody, ubogacając wachlarz możliwych technik introligatorskich. Uczymy się w końcu przez całe życie.

– Czym dla Pana jest książka?

– Patrząc na nią w dwojaki sposób. Książka dla mnie jako osoby

prywatnej stanowi źródło wiedzy oraz relaksu. Z drugiej strony, książki są dla mnie materiałem, z którego się utrzymuje. Uwielbiam kontakt z nimi, zarówno jako czytelnik jak i pracownik.

– Co Pan czuje jako introligator, gdy odwiedza Pan księgarnie i biblioteki?

– Nie zgłębiając się w ich treść, od razy sprawdzam jak jest wykonana dana pozycja. Przyglądam się okładce oraz oceniam papier, na którym została wydrukowana. Książki wydawane są obecnie jak najtańszym kosztem oraz niesolidnie, co sprawia, że bardzo szybko niszczą się. Wspomniałem wcześniej o książkach kucharskich. Śmieszy mnie fakt, że okładki takich książek w dużej mierze bardzo łatwo wchłaniają tłuszcz, a powinno być przecież odwrotnie! Książki obecnie bardzo szybko się niszczą. Prawdę mówiąc, nie z powodu czytelnika! Główną przyczyną jest kiepski rodzaj materiałów, z których są wykonane. Czasami klienci przychodzą do mnie z takimi „nowościami”, aby je naprawić, ponieważ książka przełamała się na pół, wyleciała kartka itp. Obniżanie kosztów i maksymalizacja zysków nie zawsze jest korzystna dla czytelnika i jego portfela.

– Czy ma Pan kontakt z e-bookami?

– Nie korzystam z nich, choć je znam i przeglądałem. Mój stosunek do książek elektronicznych chciałbym przedstawić na przykładzie instrukcji obsługi samochodu. Mogę ją znaleźć w Internecie i przeczytać. Co jednak, gdy zabraknie prądu lub plik zostanie przez kogoś usunięty? Mając drukowaną instrukcję/książkę jestem zdecydowanie mniej uzależniony od powyższych dwóch czynników. Muszę jednak przyznać, że społeczeństwo będzie coraz bardziej zmierzało w kierunku elektronicznym. Zmienia się tradycyjne patrzenie na książkę. Może całkowicie zanika?

– Co sądzi Pan o czytelnictwie w Polsce?

– Poziom czytelnictwa w Polsce jest niewystarczający. Mała

ilość bibliotek, wysokie ceny książek oraz wydania e-booków eliminują klasyczne formy. Poza tym telewizja, Internet oraz zapracowanie społeczeństwa nie sprzyjają rozwojowi czytelnictwa w Polsce. Pewnie jakiś wpływ ma również specyficzny model kształcenia młodych ludzi.

– Jak Pan widzi przyszłość swojego zawodu?

– Introligator jest niewątpliwie zawodem bez przyszłości. Podejrzewam, że koniec końców zostanie w Polsce tylko kilka takich ośrodków, które będą zajmować się przede wszystkim naprawą i renowacją starodruków. Od wielu lat nie przyjmuję żadnych uczniów. Po pierwsze mi się to nie opłaca, a po drugie zrobiłbym krzywdę tym młodym ludziom. Jeżeli miałbym nawet ucznia, mógłby on znaleźć pracę wyłącznie w introligatorstwie przemysłowym, na którym się nie znam i nie mam odpowiednich maszyn do produkcji seryjnej. Obecnie rola „nowoczesnego” introligatora opiera się na obsłudze maszyn do produkcji wielkonakładowych. Czy taką osobę można w takim przypadku nazwać introligatorem, czy już tylko pracownikiem technicznym?

Z Teodorem Olszewskim rozmawiał Kamil Kartasiński

Źródło: [Histmag.org](http://histmag.org)

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)